

Prawo i wolność

Człowiek został powołany do wolności i tę wolność pojmuje jako jeden z ważnych przejawów swego życia. Dlatego łatwo postrzega wszelkie prawo jako coś, co go ogranicza. Prawo bowiem wyraża się w nakazach i zakazach. Między prawem a poczuciem wolności ze strony człowieka zarysowuje się zatem pewne napięcie, a czasem wprost konflikt.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Obdarzył go więc także wolnością. Aby człowiek mógł właściwie przeżywać swoją relację z Nim, Bóg dał mu swoje przykazanie – swoje prawo (zob. Rdz 2,16-17). Człowiek nadużył danej mu wolności i w ten sposób zmieniła się też jego sytuacja wobec Bożego prawa. Wtedy Bóg podjął działania, by przywrócić właściwą relację człowieka do Niego. Dokonał tego przez ukierunkowanie człowieka ku temu, by właściwie przyjmował i przeżywał prawo i by w tym prawie widział możliwość realizowania swojej wolności. Punktem kulminacyjnym tego działania jest zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

Jako motto mojego wystąpienia wybrałem fragment Psalmu, który mówi o znaczeniu Bożego prawa pośród narodu wybranego. Wskazuje on na ścisły związek wszelkiego prawa z Bogiem – najwyższym Prawodawcą. Jedynie bowiem relacja z Bogiem umożliwia człowiekowi właściwe rozumienie i wypełnienie prawa oraz przeżywanie go jako drogi do wolności.

Obwieścił swoje słowa Jakubowi,
Izraelowi ustawy swe i wyroki
Żadnemu narodowi tak nie uczynił:
o swoich wyrokach ich nie pouczył (Ps 147,19-20)

Przytoczone słowa odnosiły się i nadal się odnoszą do ludu izraelskiego. Dotyczą one jednak również tych, którzy przez paschalne misterium Jezusa Chrystusa zostali włączeni w to, co Bóg uczynił zgodnie ze swymi odwiecznymi ustawami i wyrokami. W pewnym sensie można nawet powiedzieć, że te słowa bardziej odnoszą się do nas, chrześcijan, ponieważ my możemy rozumieć Boże prawo i Boże wyroki o wiele głębiej niż naród wybrany. Zostały one bowiem objawione nam w sposób pełny i ostateczny. Naturalnie celem tego stwierdzenia nie jest ujmowanie czegokolwiek tym, którzy wyznają Torę, a nie uznają Jezusa Chrystusa. Musimy jednak zaznaczyć, że dopiero w świetle zbawczego wydarzenia Jezusa Chrystusa, który wypełnił prawo i wszystko, do czego ono zmierzało, można właściwie rozumieć przywołane słowa Psalmu.

1. Prawo naturalne i prawo stanowione

Mówiąc o prawie, musimy rozróżnić prawo naturalne i prawo stanowione. Prawo stanowione obejmuje prawo świeckie i prawo kościelne czy religijne. Nadto mamy też do czynienia z prawem Bożym, które w świetle wiary i we wspólnocie wierzących odczytujemy z Biblii – podstawowego źródła objawienia Bożego. To prawo jest styczne z prawem naturalnym.

Prawo naturalne człowiek odkrywa w sobie. Można powiedzieć, że niejako zadaniem człowieka jest to, by w swej wolności to prawo poznawał i do niego się stosował, tak bowiem został stworzony. Potrzebny jest wgląd człowieka w samego siebie, ogląd swej istoty od wewnątrz. Odkrywanie i definiowanie prawa naturalnego nie jest jednakowo oczywiste dla wszystkich ludzi, zależy bowiem od założeń filozoficznych i światopoglądowych.

W rozumieniu prawa naturalnego zachodzą zatem różnice. Inaczej pojmują je ci, którzy postrzegają człowieka tylko z materialistycznego, ziemskiego punktu widzenia, a inaczej ci, którzy widzą go jako dzieło Boga, jako stworzenie. Z perspektywy wiary w Boga człowiek

nie jest prostym połączeniem elementów, takich jak: ciało, dusza, duch. Został w nim bowiem złożony zamysł, plan Boga, Jego obraz i podobieństwo do Niego.

Tutaj dotykamy już dziedziny prawa Bożego. Dzięki objawieniu człowiek może odkrywać w sobie to prawo. Może poznawać cel i sens swego istnienia. Nie ma jednak władzy nad tym, co Bóg w nim złożył. Człowiek uczy się i poznaje siebie przez słuchanie objawienia (głosu) Boga. Potrzebuje stałego konfrontowania się ze słowem Bożym w kontekście wydarzeń, które dzieją się w jego życiu.

Natomiast świeckie prawo stanowione – jak czytamy w Encyklopedii Katolickiej – to „zbiór norm postępowania ustanowionych lub uznanych przez upoważniony do tego kompetentny organ państwa, regulujących zachowania doniesłe z punktu widzenia ustawodawcy, których przestrzeganie jest gwarantowane i sankcjonowane przez te organy; normy te składają się na system prawny obowiązujący w danym państwie” (EK t. 16, k. 299).

Z normami prawa ściśle łączy się kwestia ich przestrzegania i egzekwowania. Prawo stanowione może egzekwować autorytet, który je ustanawia. Człowiek podległy temu prawu będzie je zachowywał albo też będzie czasem wchodził z nim w pewną konfrontację lub nawet konflikt. Prawo stanowione może być słuszne lub niesłuszne.

2. Prawo w Biblii

Bóg, stwarzając człowieka, od początku dał mu przykazanie, *mitzwah*¹. Powiedział: wszystko jest do twojej dyspozycji, ale jednego ci nie wolno. Nie wolno ci sięgać po poznanie dobra i zła, po owoc z drzewa poznania dobra i zła (zob. Rdz 2,16-17). Rozumienie tego podstawowego prawa jest sprawą bardzo prostą i zarazem dość złożoną. Nie możemy tego tutaj szczegółowo omówić. Zwracam tylko uwagę na to, że to Boże polecenie stanowiło rodzaj instrukcji czy konstytucji, która miała zagwarantować człowiekowi bycie tym, kim był w zamierzeniu Boga jako Jego stworzenie.

Wiemy, że pierwotny zamysł Boga został zniekształcony, kiedy człowiek sięgnął po owoc z drzewa poznania dobra i zła. Wówczas przeżył on swój kryzys oderwania się od Boga i od Jego polecenia (prawa)². W konsekwencji ukrył się przed Bogiem, co było znakiem braku jedności między stworzeniem a Stwórcą i Prawodawcą. Pan Bóg jednak szukał człowieka i stworzył dla niego nową sytuację. Prowadził go przez podawanie mu stosownych poleceń, rozporządzeń, pouczeń i wskazań. Tak kształtowała się szeroko pojęta dziedzina prawa zapisanego w Biblii.

Kiedy dotykamy tematu prawa w Biblii, niezbędne jest przytoczenie i wyjaśnienie choćby podstawowych terminów hebrajskich, odnoszących się do prawa. Wspomniałem już o terminie *mitzwah*, do którego wrócimy później. Innym pojęciem, bardzo bliskim znaczeniowo *mitzwah*, ale bardziej globalnym jest *torah*³, które może oznaczać instrukcję, naukę. W sensie zbiorowym określa ono zestaw zasad, które normują życie ludzi w ich wzajemnych relacjach i

¹ To przykazanie jest wyrażone w formie czasownikowej (*tzawah*). Od tego rdzenia pochodzi rzeczownik *mitzwah*. Jego transkrypcja nie jest jednolita w różnych tekstach i opracowaniach. Często stosuje się uproszczoną formę: *micwa*.

² Człowiek po grzechu nie może i nie jest w stanie opanować mechanizmu, który zaczął w nim działać, gdy odszedł on od złożonego w nim zamysłu Boga. Życie według zamysłu Boga zakładało poddanie się Bogu. Po grzechu człowiek wszedł na drogę manipulowania i posługiwania się darami Boga poza Nim i w jakiejś mierze bez Niego – po prostu na własną rękę. Wymowne przedstawienie tego zagadnienia odnajdujemy w wielu dziełach literackich, jak np. „Raj utracony” J. Milтона, bądź też w malarstwie czy muzyce. Ukazuje to, jak problem stosunku człowieka do zamysłu Bożego i fakt grzechu człowieka nurtuje ludzi różnych epok i kultur.

³ Etymologia terminu *torah* nie jest jednoznaczna. Pierwotnie odnosi się on do tego, czym jest szukanie celu, poznawanie prawdy, rzeczywistości.

w relacji do Boga. W tym znaczeniu pojęcie *torah* zostało odniesione do Pięcioksięgu, zawierającego zasadnicze pouczenia dla narodu wybranego, którymi winien się on kierować w kształtowaniu życia moralnego, społecznego i religijnego. Pojęcie *torah* określa również całe prawodawstwo Starego Testamentu i prawodawstwo w judaizmie⁴.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że istnieje zasadnicza różnica w sposobie rozumienia prawa i podejścia do niego w świecie Biblii (czy w ogóle starożytnego Wschodu) i w świecie zachodnim, opartym na cywilizacji grecko-rzymskiej. Podstawą dla prawa rzymskiego, które stanowi bazę dla wszelkiego prawa cywilnego, było – ogólnie mówiąc – prawo zwyczajowe. Zrodziło się ono na bazie doświadczenia ludzi i zostało usankcjonowane przez autorytety władzy. W biblijnym zaś ujęciu na pierwszym planie stoi świadomość przymierza, które Bóg oferuje człowiekowi stworzonemu na Jego obraz i podobieństwo.

W zakazie danym człowiekowi na początku: „Nie będziesz spożywał owocu z drzewa poznania dobra i zła”, jest zarysowana pewna wizja egzystencji: Korzystaj ze wszystkiego zgodnie z *mitzwah*, z tą – można powiedzieć – pępowiną wiążącą cię z Bogiem. Tylko On wie, co jest dobre, a co złe. Ty natomiast masz udział w tej wiedzy, wnikając w siebie i słuchając tego, co objawia Bóg. Wszystko jest ci dane, będziesz panował nad wszystkim. Wyraża się to w takich na przykład stwierdzeniach: „niech panuje”, „bądźcie płodni, rozmnażajcie się”, „uprawiajcie ziemię, czyńcie ją sobie poddaną”, „panujcie nad rybami i zwierzętami” itd. (zob. Rdz 1,26-30). Jest to perspektywa życia dana człowiekowi jako stworzeniu zależnemu od Stwórcy, który wskazuje drogę i sposób realizacji szczęśliwego życia. W tym wszystkim istotna jest relacja człowieka do Boga, a nie tylko samo przykazanie jako nakaz czy zakaz.

Po grzechu człowieka mamy do czynienia z czymś, co możemy widzieć, jako osobiste i osobowe zaangażowanie się Boga w historię człowieka. Wyrazem tego zaangażowania się Boga jest m.in. Dekalog (dziesięć słów). Wbrew powszechnemu rozumieniu nie składa się on tylko z nakazów czy zakazów, jego podstawą jest bowiem odniesienie do faktu, że jest jeden jedyny Bóg, który wyprowadził Izraelitów z niewoli, a tym samym nadał i nadaje sens życiu człowieka (zob. Wj 20,2; Pwt 5,6). Na przykazania Dekalogu należy więc patrzeć nie tylko legalistycznie czy jurydycznie, lecz z perspektywy historiozawcznej.

W tych przykazaniach jest też zawarty – można powiedzieć – aspekt obietnic. „Będziesz” można rozumieć nie tylko jako nakaz, ale także jako obietnicę: jeśli będziesz miał odniesienie do Mnie, jako Jedyne Boga, to Ja sprawię, że będziesz pewne rzeczy robił, a innych będziesz się wystrzegał. Nie jest to więc tylko czysty imperatyw, ale także wizja czy perspektywa profetyczna (futurum).

3. Relacja człowieka do prawa po grzechu pierwotnym

Możemy teraz postawić pytanie: co przeszkadza czy wprost uniemożliwia wypełnianie prawa człowiekowi po grzechu?

Dla wyjaśnienia przypomnę, że należy wyróżnić trzy etapy lub stany życia człowieka:

- 1) przed grzechem pierwotnym – stan idealny;

⁴ Nie wchodzimy głębiej i dalej w bardzo bogate słownictwo Biblii w dziedzinie prawa. W formie wyczerpującej podaję takie pojęcia, jak: świadectwa (*edotaj*), orzeczenia, wyroki (*miszpatim*), statuty, ustawy (*huqqim*), polecenia (*pequdim*), słowa [Pana] (*debarim*), zobowiązania do zachowania (*miszmeratim*). Niektóre są związane z ustnym przekazem, inne wiążą się z pismem. Wśród zestawów prawa znajdujących się w Biblii mamy podstawowy system, jakim jest Dekalog (*dekalogoi*), następnie zbiory zwane kodeksami, a więc Kodeks Przymierza, Kodeks Świętości, Kodeks Kapłański, Kodeks Deuteronomiczny. Wszystkie są jednego ducha, choć zarazem mogą mieć wiele rozbieżności.

- 2) po grzechu pierworodnym, a przed wydarzeniem zbawczym Jezusa Chrystusa, czyli życie bez znajomości Ewangelii;
- 3) życie w poznaniu (w świadomości) zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa.

Pierwszy etap, stan idealny, istniejący bezpośrednio po akcie stworzenia, a przed grzechem Adama, już nie istnieje. Obecnie możemy odnosić się jedynie do dwóch pozostałych etapów, czyli do sytuacji ludzi po grzechu. Mówimy więc o grzesznikach, którzy nie poznali Jezusa Chrystusa i o grzesznikach, którzy przez Ewangelię otrzymali znajomość Jezusa Chrystusa i Jego tajemnicy zbawienia. Pierwszy etap życia człowieka po grzechu chronologicznie odnosi się do Starego Testamentu. Obejmuje czas przygotowania na przyjście Mesjasza. Bóg, wybrał osoby i naród i tworzył z nimi historię, prowadząc do definitywnego wydarzenia zbawczego, które dokonało się w Jezusie Chrystusie. W rozumieniu tego nowego etapu, który zapoczątkował Jego przyjście, nie można jednak mieć na uwadze tylko chronologii. Należy w nim widzieć przede wszystkim aspekt egzystencjalny – znajomość Jezusa Chrystusa, to znaczy życie w poddaniu Mu siebie. Obecnie wszyscy żyjemy w czasach po Chrystusie, określanych jako nowa czy nasza era. Wielu jednak pozostaje poza Chrystusem, czyli żyje bez znajomości wydarzenia zbawczego, Ewangelii.

Czym charakteryzuje się stan życia poza Chrystusem? Człowiek po grzechu musi ponieść konsekwencję tego czynu. Tę prawdę Bóg już na początku objawił Adamowi: „gdy spożyjesz z drzewa poznania dobra i zła, z pewnością umrzesz” (Rdz 2,17). Została ona zakwestionowana przez kusiciela, który zapewnił Ewę przez fałszywą obietnicę: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Człowiek został więc nie tylko zwiedziony, by sięgnąć po znajomość dobra i zła na własną rękę, ale także uległ fałszywej tezie, że ta wiedza może mu zapewnić wieczne życie niezależnie od Boga i że nie umrze, mimo że przekroczył przykazanie Boga i zakwestionował w sobie życiodajną relację z Nim.

W konsekwencji człowiek, ulegając podpowiedzi kusiciela, w centrum swej egzystencji nie stawia już relacji z Bogiem, lecz swoje życie. Chce żyć, jakby nie miał umrzeć (umierać). Skoro jednak nie ma właściwej relacji z Bogiem, to musi sam bronić swego życia. Wskutek tego przeżywa lęk przed wszystkim, co wiąże się ze śmiercią, co zagraża jego egzystencji, takiej jak on ją tu i teraz pojmuje. Odrzuca wszystko, co uniemożliwia mu realizowanie siebie, i żyje w swoiście pojętej wolności.

Jednym z elementów, które człowiek odbiera jako zagrożenie swojej wolności, jest prawo (nakazy i zakazy). Lęk o siebie, lęk przed niemożnością realizacji siebie według własnego zamysłu blokuje człowieka wobec prawa, które w danej chwili pojmuje jako ograniczające, a więc prowadzące do śmierci czy umierania w stosunku do swoich planów. Tak pojęta i przeżywana egzystencja jest polem działania kusiciela, który robi wszystko, by wmówić człowiekowi, że ma prawo czy nawet zdolność do życia po swojemu, niezależnie od Boga, że może przeprowadzić swoją wolę, nawet wbrew prawu Bożemu.

Ulegając takiej mentalności człowiek ignoruje prawo, ucieka od niego lub je przekracza. Myśli, że jeśli mu się podda, nie biorąc wystarczająco pod uwagę swego dobra (tak jak on w danej chwili je pojmuje), będzie musiał umierać, to znaczy tracić coś z siebie. Obawia się, że nie zrealizuje siebie, że zostanie pominięty czy skrzywdzony. Dlatego lęk przed śmiercią (nie-bytem, niedowartościowaniem itp.) staje się narzędziem manipulacji w rękach złego ducha, który wprowadza człowieka w logikę przekraczania prawa. Człowiek przekracza prawo, bo nie chce umierać. Sam walczy o swoje życie, i to po swojemu. Zanegował bowiem w sobie tę podstawową relację z Bogiem, dzięki której mógł żyć, pozostając poddany prawu. Ono go ograniczało, ale jednocześnie odnosiło do Boga, który gwarantował mu życie.

4. Wypełnienie wszelkiego prawa w Jezusie Chrystusie

Bóg zesłał na świat swego Syna, zrodzonego pod prawem, aby wyzwolił ludzi z niewłaściwego pojmowania i przeżywania prawa (zob. Ga 4,4n). Przyjście Jezusa oznacza pełnię czasu, czyli wypełnienie prawa i wszystkich Bożych obietnic. Jezus nie przyszedł znieść prawa, ale całkowicie je wypełnić (zob. Mt 5,17; por. np. Rz 3,21-31).

Należy przy tym zauważyć, że w swoim życiu i działaniu nie zmierzał On do wypełnienia wszystkich przepisów prawa, co uznawali za konieczne Jemu współcześni – uczeni w Piśmie i faryzeusze. W tym zawiera się cały paradoks zderzenia Jezusa z ówczesnym rozumieniem prawa, jak również sedno Jego mesjańskiej misji. Jezus bowiem wypełnił prawo z pozycji tego, a raczej tych, którzy nie przestrzegali wszystkich przepisów prawa. Stał się niejaką po stronie winnych (wobec prawa) i otaczał się grzesznikami. Nie zachowywał wszystkiego, co uważano wówczas za obowiązujące. Tak było na przykład w kwestii szabatu, przepisów normujących czystość rytualną czy praktyki postów (zob. np. Mk 3,2-6; Łk 13,14; J 7,19-23; 9,16; Mt 9,10-17; Mk 7,5). Możemy więc powiedzieć, że ze względu na swój stosunek do prawa, Jezus nie był przykładowym obywatelem. Sprawiał kłopoty władzom, co doprowadziło do wymierzenia Mu kary za przekroczenie prawa. Został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie (zob. J 19,7).

Stawiając się na równi z winnymi (grzesznikami), których prawo może i musi oskarżyć i skazać na śmierć oraz poddając się zarazem woli (zamysłowi) Boga Ojca, Jezus objawił ludziom nowy sposób patrzenia na życie i na śmierć – a tym samym na prawo (przykazanie, *mitzwah*). Poddając się dobrowolnie śmierci, wypełnił prawo, albo lepiej powiedziawszy, przyzwolił na to, by wypełniło się na Nim pierwotne prawo (postanowienie Boże), dane człowiekowi w raju: „Gdy spożyjesz z drzewa poznania dobra i zła, niechybnie umrzesz” (zob. Rdz 2,17). Wypełnił więc nie przepisy prawa, ale prawo od początku złożone w sercu człowieka i przekroczone przez człowieka – Adama. Objawił tym samym, że prawo, które uśmierca grzesznika, ma rację, ale że Bóg tego grzesznika, który poddaje się prawu na Jego podobieństwo, wskrzesza do nowego życia i czyni go swoim przybranym synem (zob. Rz 8,15.23; por. 1J 3,1n).

Jezus przyjął na siebie los człowieka, który stracił relację z Bogiem. Na krzyżu, w naszym imieniu i ze względu na nas, wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił” (Ps 22,2), by nam, którzy czujemy się opuszczeni (świadomi grzechu i walczący o życie na własną rękę), wskazać, że doświadczenie opuszczenia jest właściwą drogą powrotu do pełnej relacji z Bogiem. Jezus nie pozostał w więzach śmierci. Nawet wtedy bowiem, gdy wydawało się, że został opuszczony, Bóg Ojciec nie opuścił Go, lecz wybawił ze śmierci (zob. Hbr 5,7-9).

Przez przyjęcie na siebie należącej się nam śmierci, Jezus wybawił nas z lęku przed śmiercią. Zdemaskował tym samym fałszywą logikę szatana, który podpowiada: aby żyć, musisz wszystko zrobić po swojemu, według twojej znajomości dobra i zła. Dobitnie wyraża to autor Listu do Hebrajczyków: „Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2,14n)⁵.

⁵ Więcej nt. cytowanego fragmentu Hbr zob. np. Z. Kiernikowski, *Od Paschy do Paschy*, Pelplin – Siedlce 2014, s. 118-119.

Jezus umarł niesprawiedliwą dla Niego śmiercią, aby usprawiedliwić winnych (zob. 2Kor 5,21). Dzięki temu otworzył nowy etap (św. Paweł nazywa to nowym stworzeniem – zob. 2Kor 5,17), w którym człowiek otrzymuje też nowe podejście do prawa (wszelkiego prawa) i inaczej przeżywa swoją wolność (zob. Ga 3 – 5). Prawo, które człowiekowi po grzechu a bez znajomości Jezusa Chrystusa jawi się jako ograniczające (i obiektywnie takie jest), w Chrystusie staje się życiodajne, bo daje okazję do porzucenia fałszywej koncepcji życia, a odnosi do Boga – źródła życia.

Dla nowego człowieka, odrodzonego w Chrystusie przez chrzest, przykazania Boga nie są ciężkie (zob. 1J 5,2-4; por. Mt 11,29n). W chrześcijańskiej koncepcji prawa nie chodzi bowiem przede wszystkim o wypełnienie nakazów prawa, lecz o właściwą relację i zaufanie do Prawodawcy, o przekonanie i wiarę, że skoro Bóg coś poleca, to jest to bezwzględnie dobre. Ta prawda jest przekazywana człowiekowi przez Ewangelię – Dobrą Nowinę. Ewangelia właśnie, na ile odnosi człowieka do Boga – Stwórcy i Prawodawcy – umożliwia wypełnienie prawa.

5. Duch Święty – nowa miztwah

Prawo, choć w jakiejś mierze ogranicza człowieka, to jednak służy utrzymaniu go we właściwym związku z Tym, który jest Nieograniczony. Pozostawanie w zależności od Niego właśnie poprzez ograniczające prawo, daje człowiekowi okazję do udziału w nieograniczoności Boga – tak dalece, że jak Paweł Apostoł może on mieć w sobie doświadczenie wyrażone słowami: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

Pojęcie *miztwah* zawiera w sobie tak rozumiane prawo. Termin ten, rozpatrywany z perspektywy wydarzenia zbawczego, nie oznacza tylko nakazu, przykazania, niemniej często bywa do tego redukowany. Rzeczywistość, która się w nim kryje, jest bardzo bogata i trudna do ujęcia w kategoriach prawnych. Jej istotą nie jest bowiem wypełnienie prawa dla niego samego, ale odniesienie do Boga Stwórcy i Prawodawcy.

Prawo wypełnia się w człowieku czy też człowiek wypełnia prawo wtedy, kiedy poddaje się prowadzeniu Boga, czyli kiedy uznaje, że pierwszym i najważniejszym przykazaniem (*miztwah*) jest słuchanie Boga. Na to wskazuje Jezus uczonemu w Piśmie (zob. Mk 12,28n)⁶, odpowiadając na jego pytanie. Gdy człowiek konsekwentnie przyjmuje tę prawdę i jest gotów słuchać Boga, nie postrzega siebie jako absolutnego pana swego życia, lecz odnosi się do Boga⁷.

W poleceniu Boga (*miztwah*) możemy widzieć wstępne elementy tego, co chrześcijanie, poznają jako działanie Ducha Świętego⁸. To On, jako dar przychodzący dzięki paschalnemu misterium Jezusa Chrystusa, wprowadza człowieka w znajomość woli Boga i zdolność jej pełnienia (zob. J 14,26; Rz 8,1-13; Ga 5,16-18)⁹. Jezus polecił, byśmy byli poddani Duchowi Świętemu: „On was wszystkiego nauczy” (J 14,26). On będzie wam ukazywał (pomagał rozeznawać), co dobre, a co złe¹⁰. Nie jest to łatwe do uchwycenia i zdefiniowania za pomocą

⁶ Warto zauważyć, że hebrajski przekład Ewangelii używa w tym miejscu właśnie terminu *miztwah*.

⁷ Dla szerszego wyjaśnienia zależności między nakazem (*miztwah*) a działaniem Pana Boga i uległością człowieka zob. np. A.J. Heschel, *Bóg szukający człowieka*, Warszawa 2008, str. 350.

⁸ W tradycji biblijnej i judaistycznej pojęcie *miztwah* bywa uosabiane (zob. np. Ps 119). Na temat relacji *miztwah* i uświęcenia zob. A.J. Heschel, dz. cyt. str. 356.

⁹ Oczywiście wskazanie na ten związek domaga się szerszego rozpracowania. Tutaj stosujemy pewne uproszczenie.

¹⁰ Możemy zrobić banalne porównanie. Jakieś urządzenie, pralka, odkurzacz czy inny elektroniczny sprzęt będzie funkcjonować, jeśli będą go używać zgodnie z instrukcją. W przeciwnym razie nie osiągnę celu, do

przepisów czy poleceń. Nie możemy tego zapisać na kamiennych tablicach (por. 2Kor 3,3-18). Dlatego stale potrzebny jest wysiłek słuchania i poddawania się Duchowi, zarówno indywidualnie, jak i we wspólnocie wierzących, we wspólnocie Kościoła, która gromadzi się, by słuchać, co Duch mówi do Kościoła (zob. np. Ap 2,7.11).

Duch Święty jest swoistym, szczególnym darem. Został nam dany po to, by nas wspomagać, mówić, co mamy czynić. Bardzo pięknie ujmuje to List do Rzymian: Kiedy nie potrafimy się modlić, Duch Święty wzbudza w nas wołanie, natchnienie, byśmy czynili to, co jest w zamyśle Pana Boga (zob. Rz 8,26-27). Problem w tym, że kiedy człowiekowi wszystko gładko idzie, kiedy nad wszystkim panuje, to rzadko o tym pamięta.

Duch Święty jest w nas najbardziej skuteczny i efektywny, kiedy doświadczamy sytuacji kryzysu, braku czy cierpienia. Zazwyczaj człowiek stara się unikać trudnych sytuacji i to jest czymś naturalnym. Nie chodzi o to, by takich sytuacji szukać czy je prowokować. Jednakże ważne jest, by umieć je dobrze i właściwie wykorzystać. Jest to możliwe dzięki słuchaniu kerygmatu. Kerygmat to dobra nowina o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i o darze Ducha Świętego. Słowo, obwieszczane i przyjmowane z wiarą, rodzi w człowieku nową perspektywę życia (zob. np. Rz 10,6-17). Poznaje on wówczas, że nie jest pozostawiony samemu sobie, lecz że do jego życia z zewnątrz przychodzi słowo, które ukierunkowuje go na Boga i na miarę jego wiary daje mu wolność od siebie, od własnych planów, koncepcji życia. Przyjęcie tego słowa uzdalnia człowieka do wypełnienia woli Boga wyrażonej w przykazaniach i do przestrzegania wymogów całego prawa. Dokonuje się to nie jako wypełnianie poszczególnych przepisów prawa ze względu na samo prawo, lecz dzięki temu, że człowiek poznał drogę i sposób wypełnienia prawa w Jezusie Chrystusie. Chrześcijanin wypełnia wymogi prawa w wolności od siebie mocą Ducha Świętego. Tak dokonuje się wypełnienie prawa przez miłość (zob. Ga 5,5n; Jk 1,25).

Mocą Ducha kerygmat uobecnia działanie samego Boga. Obwieszcza, że w Jezusie Chrystusie, w Jego kryzysie, kiedy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Ps 22,2), otworzyła się inna perspektywa życia. Jego podstawą nie jest już *mitzwah*, rozumiane jako polecenie dane w raju i potem na różne sposoby przekazywane narodowi wybranemu Starego Przymierza. Teraz *mitzwah* to obecność Ducha Świętego dzięki doświadczeniu Jezusa Chrystusa, który pozostał wierny przykazaniom Bożym aż po krzyż, przyjmując sytuację człowieka, który stracił właściwą relację z Bogiem. Jezus, skazany na śmierć, stał się narzędziem przebaczącej miłości i wierności Boga wobec człowieka. W ten sposób spełnił Nowe Przymierze, które dokonuje się przez przebaczenie (zob. np. Jr 31,31-34; Hbr 8,6-11; Łk 22,20).

Jezus nie popełnił grzechu, ale stanął po stronie grzeszników i przeżył totalny kryzys – aż do śmierci. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian powie, że jest On „według ciała z rodu Dawida, a został ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym” (zob. 1,3n). Dla grzesznych ludzi jest to nowość życia – dar pojednania i nowego stosunku do Boga, jakby ponowne podłączenie wspomnianej pępowiny. Jest to

którego dane urządzenie jest przeznaczone. Ale z drugiej strony samo czytanie instrukcji, nawet najbardziej szczegółowe i w różnych językach, nie pozwoli mi skorzystać z tego, czym jest efekt pracy danego urządzenia. Podobnie człowiek, jeśli nie zacznie słuchać tego, co Pan Bóg mówi, i nie zacznie odkrywać tego, co w nim zostało złożone, by żyć zgodnie z zamysłem Boga, jest narażony na niebezpieczeństwo, że pozostanie poza programem, poza rzeczywistością. Ta instrukcja nie została dana w formie zewnętrznej. Jest wpisana w serca wierzących (zob. np. Rz 2,15; por. 2Kor 3,2n).

ponowne zjednoczenie¹¹ człowieka z Bogiem, źródłem życia. Dokonuje się ono wtedy, kiedy człowiek, otwierając się na Ewangelię, poddaje się Duchowi Świętemu i w mocy tego Ducha przyjmuje prawo, które z jednej strony go „uśmierca” przez ograniczenie, a z drugiej daje mu okazję do tego, by przylgnął do Boga. Dzięki temu wprowadza w swoje życie „instrukcję” – *mitzwah* Ducha Bożego. Dzieje się to szczególnie wtedy, gdy sytuacje kryzysu poddaje działaniu Pana Boga, odnosząc się do Jego przykazań – prawa. Wtedy coraz to głębiej rozumie, że ten Duch rozbudza w nim wiarę, że sytuacje kryzysowe są mu potrzebne i są dla niego dobre oraz że wszystko obraca się ku jego dobru (zob. Rz 8,28).

6. Wolność chrześcijanina

Człowiek wierzący w Jezusa Chrystusa i włączony w Niego przez chrzest staje się nowym stworzeniem. Dzięki światłu Ducha Świętego przyjmuje ograniczające i uśmiercające go prawo, gdyż poddanie się mu pojmuje jako drogę wyzwolenia od siebie i doświadczenie prawdziwej wolności (zob. 2Kor 3,5nn). Taka postawa jest możliwa dzięki poznaniu tajemnicy Jezusa – Jego śmierci, zmartwychwstania – i daru Ducha Świętego.

Przejście ze starego do nowego sposobu życia (w stosunku do prawa) stanowi istotny moment w stawaniu się chrześcijaninem – nowym człowiekiem¹². Momentem zwrotnym jest świadome przyjęcie chrztu albo uświadomienie sobie istoty już przyjętego chrztu. Człowiek, w którym to się dokonuje, zostaje przyobleczony w moc Bożą. Jak w grzechu człowiek przecina ową Bożą pępowinę (*mitzwah*) i chwytą się innych źródeł życia, tak wchodząc w życie według Ducha wyrzeka się on starego sposobu myślenia i działania i otwiera się na przyjęcie nowego, stale odnawiając się na wzór Tego, który go na nowo stwarza (zob. Kol 3,10). Jak długo człowiek nie ma tego doświadczenia i nie podejmuje kroków w tym kierunku w posłuszeństwie słowu Boga, dominuje w nim przekonanie, że żyje z pieniądza, kariery czy zaspokajania uczuć. To są swoiste bożki, które zniewalają człowieka.

W starym sposobie życia sprawdzało się to, co powiedział Paweł Apostoł: „wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Nawrócenie to powrót do zamysłu Boga. Przychodzi ono często w sytuacji kryzysu własnej egzystencji i sprawia przyjęcie światła Ewangelii. Człowiek uznaje, że został pozbawiony (pozbawił się) chwały Bożej przez własne działanie, ale dzięki Jezusowi Chrystusowi Bóg otacza go na nowo swoją mocą i swoim działaniem. Od człowieka jednak zawsze zależy, czy temu działaniu się podda, czy je przyjmie. Może być bowiem tak, że człowiek usłyszy Ewangelię, ale świadomie ją odrzuci. Popelnia wówczas grzech, który Jezus określił jako grzech przeciwko Duchowi Świętemu. Ten grzech nie może być odpuszczony, bo człowiek odrzuca podporządkowanie się Bogu w Duchu Świętym (zob. Mk 3,29 i paral.).

Rozumienie wolności jako samowoli czy swawoli jest największą tragedią człowieka. Natomiast prawdziwą wolnością jest pozostawanie w relacji do Tego, który dał się ograniczyć, przyjmując ludzkie ciało, i przez to objawił moc Ducha, oraz zgoda na ograniczenie przez prawo w różnego rodzaju sytuacjach kryzysowych. Wolność staje się dla nas prawdziwa wtedy, kiedy jesteśmy całkowicie zakorzenieni w Tym, który potrafił wszystko stracić i który wszystko nam daje. Bóg Ojciec pozwolił na stracenie swego Syna, by

¹¹ Chodzi o to wszystko, co jest zawarte w terminie *koinonia*, odnoszonym do Ducha Świętego (zob. np. 2Kor 13,13 – *he koinonia tou hagiou pneumatos*).

¹² Ten motyw znajdujemy zarówno w ewangeliach, czyli w nauczaniu Jezusa (zob. np. J 3,3-18; Mt 18,3; por. Mk 2,21n i paral.), jak i u św. Pawła (zob. np. Rz 6,4-6; 2Kor 5,17; Ef 2,14-16; 4,21-24; Kol 1,21-23) oraz w listach katolickich (zob. np. 1P 1,3n; 2,2).

objawić życie. Wolność to jest wejście w ten sposób bycia: „Nie mam nic do stracenia, wszystko daję mi Ojciec” (zob. np. Mt 11,25-27; J 5,30; 6,37-40; 16,13-15)¹³.

Kiedy człowiek przez wiarę przyjmie tajemnicę Jezusa Chrystusa i uwierzy, że On umarł i zmartwychwstał, zachowanie jakiegokolwiek prawa nie będzie dla niego niemożliwe, jedynie tego, które jest sprzeczne z objawieniem czy z prawem naturalnym. Będzie bowiem gotów umierać z powodu prawa, da się ograniczyć jako człowiek wolny, przepełniony *mitzwah*, patrząc od strony Starego Testamentu, czy też przepełniony Duchem Świętym. „Gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność” (2Kor 3,17).

* * *

Dzięki wierze w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego jesteśmy wyzwoleni z niewoli prawa. To znaczy nie patrzymy na nie tylko jako na coś, co ogranicza i nie pozwala się zrealizować, lecz jako na okazję wiązania się ze Zbawicielem. Spełnia się wtedy to, co mówi św. Paweł: „Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? Żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy” (Rz 3,31). Jako chrześcijanie stajemy wobec prawa na sposób jedynie właściwy. Doświadczamy wtedy – jak powie św. Jakub – prawa wolności (zob. Jk 1,25). Jest to owoc działania Ducha Świętego w Kościele. Zadaniem Kościoła, to znaczy zadaniem każdego z jego członków jest obwieszczanie, że to jest możliwe. Dokonuje się to przez osobiste przyjmowanie prawa i przeżywanie wynikającego zeń ograniczenia jako okazji do poznawania wolności w mocy Boga, w mocy Ducha Świętego.

■ **Bp Zbigniew Kiernikowski** – wykład wygłoszony podczas konferencji z okazji Jubileuszu 25-lecia DLP '90 (18.04.2015)

¹³ W Ewangeliach znajdujemy potwierdzenie takiej wolności wobec siebie i swoich planów oraz dóbr materialnych w scenie poprzedzającej mękę Jezusa. Pewna kobieta weszła do domu Szymona Trędowatego, który Go gościł, rozbiła flakon z drogocennym olejkiem i namaściła stopy Jezusa. Uczniowie oburzali się, widząc jej rozrzutność. Jezus jednak wziął ją w obronę: „Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Albowiem ubogich zawsze macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie. Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła. Zaprawdę, powiadam wam: «Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła»” (Mt 26,10-13). Gest tej kobiety jest wprost związany z głoszeniem Ewangelii, ponieważ Ewangelii nie da się głosić inaczej, jak tylko w kontekście straty, bezinteresowności. To jest jeden z przejawów wolności od siebie i wolności wobec prawa, by mu się poddać w dla zyskania nowości życia.